Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 4.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. mies. lub 9 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok X. Nr. 36.

Łódź, środa 7 lutego 1934 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 5 łam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Na pobojowisku nocnem w Paryżu.

29 trupów - 600 rannych

Pobity Herriot z trudem uniknął samosądu.

Paryż, 7 lutego. (Tel. wł. Echa). O godzinie 3,30 rano ogłosiły władze oficjalny komunikat, który podaje cyfry ofiar wieczornych krwawych zajść w Paryżu. Według tego komunikatu ilość zabitych miała wynosić 6 osób, liczba rannych 300 osób. Wypadki jednak noc ne uczyniły te cyfry iluzorycznemi pozostawiając je daleko wtyle za rzeczywistością. Wprawdzie twierdzenie prawicowej „Action Francaise"

o 50 trupach

należy przyjąć z dużą rezerwą, jednak cyfry opublikowane w nadzwyczajnym dodatku „L' Echo de Paris" o godzinie 4 nad ranem, mają charakter sprawdzonych wiadomości i odpowiadają rzeczywistości. „L'Echo de Paris" podaje następujące cyfry według stanu o godzinie 2,30 w nocy:

20 zabitych w szpitalu Bichat, 6 zabitych w szpitalu Beaujon i 3 zabitych w prywatnych domach, razem 29 zabitych. Liczba rannych przekracza 500 osób.

Paryż, 7 lutego. Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu ministrów, które rozpoczęło się o godzinie 1,30 w nocy, zostało zakończone o gdzinie 3,15 nad ranem. Większość obecnych z premjerem Daladier na czele sprzeciwiła się stanowczo podawaniu jakichkolwiek wiadomości prasie. Jedynie minister spraw wewnętrznych podkreślił, że władze są w posiadaniu wszelkich środków, potrzebnych do poskromienia zaburzeń. „Havas" dowiaduje się, że zdecydowano wzmocnić ponownie załogę Paryża i przeprowadzić masowe aresztowania.

„L' Echo de Paris" i „L'Ordre" podają, że Daladier otrzymał od prezydenta republiki dekret o przekazaniu całej władzy policyjnej ministrowi spraw wewnętrznych

i wprowadzenia cenzury prewencyjnej

dla pism skrajnych.

„Humanitè powtarza pogłoskę jakoby Daladier postanowił ogłosić stan wyjątkowy i proklamować dyktaturę przy pomocy kilku oddanych mu generałów.

DRAMATYCZNA CHWILA.

Paryż, 7 lutego „Paris Soir" podaje, że w czasie zajść w okolicach Pałacu Burbońskiego manifestanci

przecinali pęciny

koniom gwardji.

Ten sam dziennik donosi, że demonstrujący usiłowali m. in. przejść przez most, łączący Plac Zgody z Pałacem Burbońskim, doszli jednak tylko do połowy mostu, nie mogąc przebić się przez następny kordon policji. Gwardja, skonsygnowana przez izbę deputowanych, strzałami rewolwerowemi powstrzymywała manifestantów. Wśród służby bezpieczeństwa w pewnym momencie

zapanowała konsternacja.

Szereg osób odniosło tam rany. Osoby, śmiertelnie zranione, odwieziono do szpitala Beaujon.

Paryż, 7 lutego. W związku z wczorajszemi zajściami redaktor naczelny „Action Francaise" Charles Maurras został oskarżony o prowokację do zabójstwa.

ODEZWA DO LUDNOŚCI.

Paryż, 7 lutego. Premjer Daladier wydał do ludności Paryża odezwę, w której, stwierdzając, iż rozruchy zostały opanowane, zwraca się do paryżan z apelem,

by udzielili mu pomocy

w dziele utrzymania ładu.

BATALJON WOJSKA PRZED PARLAMENTEM.

Paryż, 7 lutego. Przed pałacem burbońskim rozlokowany został bataljon 46 pułku piechoty.

„NOC WOJNY DOMOWEJ".

Paryż, 7 lutego (Tel. wł. Echa). Pod tym tytułem opisuje prasa paryska nocne krwawe wypadki w stolicy Francji, których skutki dopiero dadzą się odczuć. Dzienniki wyrażają żal, że Francuzi przelewali

krew własnych braci.

W „Victoire" rzuca, Hervè pod adresem rządu trzykrotnie

„Mordercy-"

Dalej pisze Hervè: „Ten biedny Daladier przypomina upartego i nieporadnego Ludwika XVI. Aby ratować poczących się ze strachu złodziejskich polityków w izbie, kazał wojsku strzelać

z karabinów maszynowych

do ludu.

HERRIOT POBITY.

B. premjer Herriot został po wyjściu z Pałacu Burbońskiego poznany przez manifestantów którzy zaczęli go okładać pięściami i kopać. Policji z trudem udało się uratować go od samosądu.

MISTRZ EUROPY.



Norweg Staksruud zdobył mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej na łodzie.

Kary pieniężne w szkołach.

Nowy wzór kontraktów nauczycielskich.

Warszawa. 7 lutego. Ministerstwo oświaty opracowało wzór umowy, według którego władze szkolne zawierać mają

kontrakty z nauczycielstwem.

Do zawarcia umowy powołany jest inspektor szkolny, kurator okręgu szkolnego, wojewoda śląski lub minister oświaty. Kurator okręgu szkolnego lub minister może upoważnić do zawarcia umowy dyrekcje szkół. Umowy mogą być zawierane

na okres 5, 10 i 12 miesięcy

lub też nawet na krótszy przeciąg czasu, przez który nauczyciel ma być faktycznie zatrudniony.

Umowa przewiduje, iż w razie uchybienia obowiązkom służbowym, mogą być nałożone na nauczyciela kontraktowego kary pieniężne do wysokości

10 proc. wynagrodzenia,

niezależnie od możności stosowania innych rygorów. Wynagrodzenie nauczycieli kontraktowych płatne jest miesięcznie zgóry. Nauczyciele kontraktowi w szkołach powszechnych, uczący w niepełnym wymiarze godzin, otrzymywać mają wynagrodzenie co miesiąc zdołu, przyczem za każdą odbytą godzinę nauki ma być płacona stawka 1.50 zł.

11.220 kg. złota

przewiozły samoloty z Francji do Londynu.

Paryż, 7 lutego. W dniu wczorajszym opuścił port lotniczy w Le Bourget 9 samolotów, które przewiozły do Londynu 11220 kg. złota, przenaczo-Londynu 11220 kg. złota, przeznaczota, którego nie można było przewieźć samolotami,

wyekspedjowano koleją.

Specjalny samolot odleciał również do Amsterdamu z ładunkiem złota, wynoszącym 825 kg. cztery samoloty przewiozły jednak również z Holandji do Paryża 4600 kg. złota.

3600 dzieci polskich z Niemiec

przybędzie na kolonje.

Warszawa, 7 lutego. W Berlinie odbyła się konferencja delegatów Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech oraz przedstawicieli niemieckiej organizacji, zajmującej się

sprowadzaniem dzieci na kolonje.

Na konferencji omówiono sprawę sprowadzenia w roku bieżącym na kolonje do Polski dzieci polskich, zamieszkałych w Niemczech, oraz wyjazdu na kolonje do Niemiec dzieci niemieckich, zamieszkałych w Polsce. Z ramienia towarzystwa polskiego w konferencji brał udział dyr. Mieczysław Korzeniewski i dr. Stanisław Kudlicki.

Ustalono, że w lecie r. b. sprowadzonych zostanie na kolonje do kraju około 3.600 dzieci polskich z Niemiec, w tem pewna ilość

młodzieży starszej,

która umieszczona będzie na oddzielnych kolonjach.

Niezależnie od tego akcja kolonijna Towarzystwa obejmie również dzieci z Górnego Śląska i z Gdańska.

—oOo—

Prowokacyjna wystawa.

Aresztowanie artysty malarza.

Warszawa, 7 lutego. W gmachu żydowskiego tow. krajoznawczego otwarto ostatnio wystawę prac żydowskiego malarza Abrama Gutermana.

Wczoraj popołudniu do lokalu żydowskiego Tow. krajoznawczego przy ulicy Królewskiej 51, przybył przedstawiciel wydziału bezpieczeństwa radca Kalina, w towarzystwie naczelnika policji politycznej kom. Gałczyńskiego, w celu obejrzenia tych prac. Przedstawiciele władz stwierdzili, że treść obrazów

profanuje godło państwowe,

obraża uczucia religijne katolików jest wogóle niemoralna.

W czasie tych oględzin przybył do lokalu malarz Guterman, którego z miejsca aresztowano i przewieziono do aresztu urzędu śledczego.

Lokal żydowskiego Tow. krajoznawczego opieczętowano, przyczem działalność tego towarzystwa została z miejsca przez władze zawieszona.

Bandyci odcięli napadniętemu ucho i kawałek nosa.

Bochnia, 7 lutego. Drogą z Bochni do Ujsołów podążał samotnie 25-letni Władysław Kątski. Kiedy znalazł sie on o zmierzchu w odległości 8 klm. od Ujsołów, napadło na niego

kilku uzbrojonych osobników,

których twarzy nie rozpoznał i bez dania najmniejszego powodu, pobili go tak dotkliwie kijami, jak również zadali mu kilka ran sztyletem.

Kątski z odniesionych ran zemdlał, dopiero przejeżdżający tą sama drogą rowerzyści, znaleźli go i przywrócili do przytomności. Kątski ma odcięte lewe ucho, urżnięty kawałek nosa, oraz brak mu kawałka palca u lewej ręki.

Nie jest rzeczą wykluczoną, iż był to napad rabunkowy, albowiem Kątskiemu po wypadku zginęły pieniądze, jakie miał przy sobie.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Inżynier powiesił się w celi.

Spóźniona pomoc dozorcy więziennego.

Grudziądz, 7 lutego. W więzieniu karno-śledczem przy ulicy ks. Budkiewicza odsiadywał karę czteroletniego więzienia inż. Zalewski z Grudziądza, skazany w ub. roku przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu za

zdradę tajemnic gospodarczych

na rzecz jednego z państw ościennych. — Skazany od wyroku tego wniósł apelację do sądu w Toruniu, który przed kilku dniami wydał wyrok również niekorzystny dla zasądzonego.

Po otrzymaniu tego wyroku inż. Zalewski przejął się sprawą do tego stopnia, że w celi więziennej popełnił samobójstwo przez powieszenie. Jeden z dozorców spostrzegł czyn więźnia

i pośpieszył z pomocą.

Niestety wszelka jednak pomoc okazała się spóźnioną, albowiem w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala więzień zmarł.

Czy jesteś członkiem
L. O. P. P.

Tonący samolot.



Samolot pilota Jacka Dupuy, który wraz siostrą księżną de Polignac, spadł do zatoki biskajskiej. Ciężko rannych udało się uratować, samolot zatonął.

Dolar 5.45

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.48, w płaceniu 5.45; dolar złoty w żądaniu 8.95, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 27.60, w płaceniu 27.50; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.62, marka w żądaniu 2.10 i pół w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.87.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.42.

Strajk paryskich taksówek.



Wskutek strajku taksówek paryskich bagaż z dworców kolejowych odwożą ochotnicy - posłańcy.

Kino dźwiękowe
„PALACE"
Nareszcie! Dziś premjera!
Światowa wytwórnia „Universal Pictures Corporation" prezentuje najnowsze arcydzieło w wersji francuskiej reżyserji RENE STI prod. 1934 r.

p. t. TESTAMENT DOKTORA MABUZE

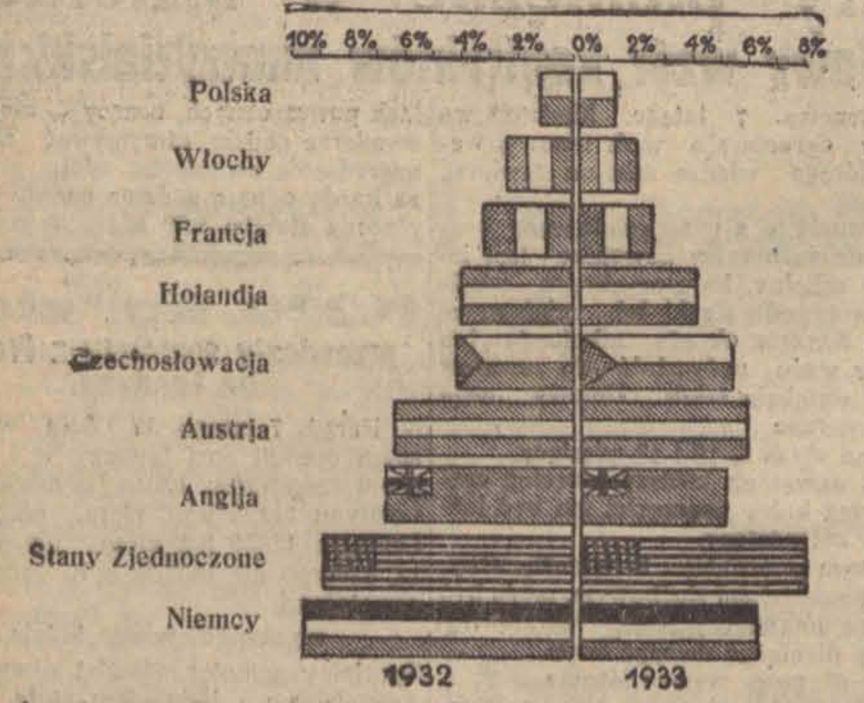
Film o niezwykłym rozmachu realizacji, zwiastun nowej, wielkiej ery kinematografji światowej... Znakomity twór genjuszu ludzkiego... Zenit techniki filmowej...

W rolach głównych: Jim Gerald, Tom Bourdelle i Monique Rolland.

Nadprogram najaktualniejszy tygodnik Foxa. Passe-partout i bilety wolnego wejścia nieważne.
Początek seansów o g, 4-ej Na pierwszy seans ceny mie'sc zniżone.

CZARUJĄCY UŚMIECH ZWYCIĘŻA
MYDEŁKO I PASTA CHERYS
KONSERWUJE I BIELI ZĘBY

Bezrobocie w latach 1932 i 1933.



Jak wykazuje powyższa tabelka bezrobocie w stosunku procentowym jest najmniejsze w Polsce. Po lewej stronie stan bezrobocia w roku 1932, po prawej stronie w roku 1933.

Kamień na szynach.
Zbrodniczy zamach na pociąg osobowy.

Rybnik, 7 lutego. Na linji kolejowej Rybnik — Jastrzębie Zdrój wyskoczyła w pełnym biegu z szyn

maszyna pociągu osobowego.

Jedynie dzięki przytomności umysłu maszynisty udało się lokomotywę zatrzymać i w ten sposób zapobiec większemu nieszczęściu.

Katastrofa nastąpiła, jak ustalono, wskutek tego, że jakiś nieznany sprawca położył na szynach kamień. Istnieje zatem przypuszczenie, że kamień podłożony został przez nieznanych sprawców, którzy zamierzali

spowodować wykolejenie się pociągu.

Sprawców tego wypadku nie zdołano ustalić. Tor kolejowy na przestrzeni 170 metrów uległ uszkodzeniu. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Tysiąc chłopów w obronie szkoły.
Przykre zajście we wsi Wojnowice.

Radomsko, 7 lutego.

Na zarządzenie władz szkolnych zlikwidowana została szkoła powszechna we wsi Wojnowice powiat radomszczański.

Zaalarmowani o tem chłopi w liczbie

około 1.000

zebrali się na dziedzińcu szkolnym i kategorycznie sprzeciwili się wydaniu inwentarza szkolnego kierownikowi. Zanosiło się na przykre zakończenie sprawy i tylko przybyła policja zapobiegła ewentualnym ekscesom.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Paryżu przez cały wieczór rozgrywały się krwawe walki manifestantów z policją.

Wedle ostatnich wiadomości w ciągu całego dnia w czasie rozruchów zostało zabitych w Paryżu 9 osób, zaś rannych jest przeszło 400 osób, w tem 90 policjantów. Wśród rannych znajduje się 3 radnych miejskich i dyrektor policji paryskiej Marchand. W nocy premjer Daladier zwołał posiedzenie gabinetu, by zastanowić się nad sytuacja.

O godzinie 3-ej w nocy walki na Pl. Zgody trwały w dalszym ciągu. Demonstranci atakowali szarżującą policję kamieniami, flaszkami i gazowemi rurkami. Liczba rannych wzrasta do obu stronach z minuty na minutę policja otrzymała rozkaz oddania salwy w powietrze dla zastraszenia demonstrantów. Zabłąkana kula ugodziła pokojówkę w hotelu „Crillon", obywatelkę amerykańską, zabijając ją na miejscu. Chodniki i jezdnia są zalane strugami krwi. Okna w pobliskich domach są wybite. Podpalone przez demonstrantów auto filmowe i autobus dogasają już. Na ul. Rivoli płoną barykady które zajęła policja.

Zaburzenia prawie w całym Paryżu trwają w dalszym ciągu.

(—) W Izbie francuskiej doszło do niebywałych awantur. Daladier otrzymał wprawdzie votum zaufania, ale izba musiała odroczyć swe obrady do dnia jutrzejszego.

(—) W sejmie dyskutowano wczoraj nad polityką zagraniczną Polski. Stosunek Polski do Niemiec i Rosji omawiali głównie posłowie Stroński i Czapiński.

(—) Marszałek Piłsudski przybył do Wilna.

(—) W związku ze scaleniem ubezpieczeń społecznych, wprowadzone będą dla pracowników

nowe legitymacje ubezpieczeniowe.

Będą one zawierały stwierdzenie zakresu ubezpieczenia oraz specjalne rubryki, dotyczące praw emerytalnych. Zapisywanie nabytych praw do emerytury odbywać się będzie corocznie. Wymiana legitymacyj dokonywana będzie tylko w razie przejścia z ubezpieczenia robotniczego do urzędniczego (kategorje pracowników fizycznych i umysłowych).

(—) Na posiedzeniu komisji budżetowej senatu min. Michałowski zapowiedział, że wniesie się na posiedzeniu rady ministrów wniosek o zniesienie sądów doraźnych. Zapowiedział dalej przygotowanie rozporządzenia o obniżeniu taryfy notarjalnej i opłat sądowych. Ponadto zapowiedział wprowadzenie hipoteki na poszczególne mieszkania w spółdzielniach budowlanych.

Śmiertelne uderzenie głową o klamkę
Tragiczne skutki sprzeczki.

Nakło, 7 lutego. — Do niejakiego Czerwińskiego w Drążonku przybył robotnik jego po kwit do Ubezpieczalni Społecznej. Podczas wypisywania kwitu doszło do ostrej wymiany słów, tak, że Czerwiński

uderzył robotnika w twarz.

Tenże potoczył się i tak nieszczęśliwie uderzył głową o klamkę, że padł trupem na miejscu. Przywołany lekarz skonstatował już tylko śmierć.

3-letnia dziewczynka utonęła w stawie.
Fatalny wypadek podczas rąbania lodu.

Częstochowa, 7 lutego. W Kamienicy Polskiej wydarzył się straszny wypadek, w którym zginęło w tragicznych okolicznościach 3-letnie dziecko. Otóż około godz. 11-ej z głębokiego stawu obok posesji Józefa Walentka wyrąbywano lód. Czynnościom tym przyglądała się z zainteresowaniem 3-letnia dziewczynka Olga Walentkówna. W pewnym momencie dziecko biegając wpobliżu przerębli w oczach osób zajętych wydobywaniem lodu poślizgnęło się i wpadło do wody. Nim się ktoś z obecnych na miejscu zorjentował w sytuacji, dziecko utonęło.

Autobus z drobiem
wpadł na wóz wojskowy.

Warszawa, 7 lutego. Wczoraj, około godziny 6, na szosie, w odległości 2 klm. od stacji Dębe Wielkie wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy marki „Sauer", naładowany mięsem, drobiem i t. p. towarami, jadąc z Prożan do Warszawy, najechał

na wóz wojskowy,

naładowany tyczkami.

Wskutek starcia, wóz został rozbity, samochód zaś, uderzywszy w przydrożną wierzbę, stoczył się do rowu przygniatając kierowcę, Pawła Jelisiejewa, właściciela auta, Szaję Janowicza, (Prożany) i pomocnika kierowcy. Nadto został poszwankowany strzelec, powożący furmanką, Józef Pieska.

Na ratunek

rzucili się żołnierze

i policja z posterunku Dębe Wielkie. Janowicza, który doznał złamania prawej nogi, zabrał do przejeżdżającego autobusu Abram Szulc, właściciel wozu „Sokołów—Warszawa" i przywiózł do Warszawy.

Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie i umieściło w szpitalu Św. Rocha. Kierowcę Jelisiejewa, ogólnie potłuczonego i ze złamaną prawą nogą, wydobyto później i przewieziono koleją do Warszawy. Pogotowie umieściło go w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Pomocnik kierowcy wyszedł bez szwanku.

Pieska — lekko potłuczony, autobus poważnie uszkodzony.

Kapitulacja siekier przed fuzją.
Gajowy zranił „drzewokrada".

Brzeziny, 7 lutego. Terenem krwawego zajścia były wczoraj lasy państwowe nadleśnictwa Pocwiardówka, w powiecie brzezińskim.

Gajowy 21-letni Stanisław Trzciński obchodząc las natknął się na grupę mężczyzn

kradnących drzewo.

Kiedy Trzciński wezwał osobników do opuszczenia lasu, ci osaczyli gajowego usiłując go rozbroić.

Sytuacja dla Trzcińskiego zaczynała być groźna, napastnicy bowiem zbliżali się do niego coraz bliżej z podniesionemi siekierami.

Trzciński, działając w obronie własnej

wystrzelił z fuzji.

Napastnicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając w lesie rannego kolegę.

Okazał się nim niejaki Stanisław Turkiewicz, zamieszkały we wsi Niesułków, powiatu brzezińskiego.

Turkiewicza przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Brzezinach.

Pozostałych sprawców napadu na gajowego poszukuje policja.

B. minister Klarner przybył do Łodzi.

Łódź, 7 lutego. Zgodnie z naszą zapowiedzią dziś o godz. 10-ej rano przybył do Łodzi prezes Funduszu Pracy — b. minister Klarner, w towarzystwie nacz. Grunwalda z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Na dworcu Łódź-Kaliska powitał przyjeżdżających nacz. pracy i op. społecznej Urzędu Wojewódzkiego p. Kazimierz Jagiełło, poczem wszyscy udali się do gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Tutaj zwołane zostało posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komitetu Funduszu Pracy, w obradach którego wzięli udział minister Klarner i nacz. Grunwald.

Pozatem przewidzianych jest jeszcze szereg konferencji.

Odpalony adorator podpalił stodołę
Wdowa płacze na zgliszczach.

Brzeziny, 7 lutego. Marjanna Siedlecka, zamożna wdowa, właścicielka sporego gospodarstwa we wsi Nogawki, gminy Dmonin, powiatu brzezińskiego, posiadała gorliwego konkurenta w osobie dalekiego kuzyna swego zmarłego męża —niejakiego Jana Siedleckiego.

Adorator polował tylko na majątek wdowy, która po wysondowaniu prawdy, dała mu należytą odprawę.

Nazajutrz po tym wypadku w zagrodzie Siedleckiej wybuchł pożar. Zapaliła się stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Mimo natychmiastowej pomocy płonącego budynku

nie udało się ocalić.

Pożar wyrządził straty wysokości około 3.000 złotych.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że stodołę podpalił Jan Siedlecki, którego też osadzono w więzieniu.

Wczoraj wieczorem we wsi Dąbrowa-Moliec, gminy Lućmierz, powiatu łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie Mieczysława Słowińskiego. Spaliła się stodoła, obora i szopa.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

WIECZÓR TANECZNY.

Kto zechce godnie a wesoło zakończyć karnawał, ten napewno pójdzie na „Wieczór taneczny" urządzany staraniem Akademickiego Oddziału Z. S. w dniu 10-go lutego w salach Związku Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108.

Doborowy zespół orkiestry p. Świątkowskiego zaspokoi gusta najwybredniejszych tancerzy.

Operacje za papierosa.
Dwudniowy proces akuszerki.

Kołomyja, 7 lutego.

Przed senatem karnym w Kołomyi toczyła się przez 2 dni sensacyjna rozprawa przeciw akuszerce Rozalji Jaworskiej E. Bocheńskiej i kilku innym kobietom. Jaworska i Bocheńska miały wedle aktu oskarżenia, trudnić się zawodowo zapobieganiem macierzyństwa, przyczem jeden świadek zeznał, że osk. B. robiła to nawet

za papierosa.

Ofiarą tych zabiegów padła N. Rudykowa, która po nieumiejętnym zabiegu zmarła na zakażenie krwi. Reszta kobiet była oskarżona o to, że zezwoliły na ten zabieg.

Do rozprawy powołano około 30 świadków. W rezultacie sąd skazał Bocheńską za nieumyślne zabójstwo na 2 i pół roku więzienia, darowując jej pół roku na podstawie amnestji. Jaworską skazano na rok więzienia z zawieszeniem, a ich klientki na 3 do 8 mies. aresztu.

Rozkład jazdy autobusów
kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Złoto BIZUTERJĘ, SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, (suka), rasy szpic. Odebrać za zwrotem kosztów, Sikawska 4, Antczak.

HOTEL POLSKI
ul. Piotrkowska Nr. 3, tel. 205-82.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Pomorska 94, kowal.

PRZYBŁĄKAŁA się suka szpic. Do odebrania za zwrotem kosztów. Suwalska 29, Babiński.

PO 2 MILJONY każdy spieszy do kolektury KURT WYTRZYC, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłaceniu na P. K. O. 68426.

ZGUBIONO matrykułę Lotki Seidel, wydaną przez Gimnazjum Anieli Rother.

Trup szewca w drzwiach warsztatu.
Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 7 lutego. Właścicielem warsztatu szewckiego przy ulicy Zamenhofa 24 jest 67-letni Icek Sosnowski. Stary szewczyna znany był w całej okolicy ze swej pracowitości. Do północy zwykł był przesiadywać nad naprawą starego obuwia w swej budce, przybudowanej do parkanu.

Wczoraj około godziny 10 wieczór nieliczni przechodnie ujrzeli szewca leżącego w otwartych drzwiach warsztatu.

Zawezwano niezwłocznie policję i pogotowie ratunkowe.

Przybyły w chwilę później lekarz miejski stwierdził już tylko

zgon Sosnowskiego

wskutek anewryzmu serca.

Zwłoki zmarłego szewca zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji lekarskiej.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Urzędniczej 5, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 32-letnia Marjanna Wojalska, bezrobotna. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę w stanie groźnym, do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku zła sytuacja materjalna.

W bójce ulicznej odniósł ogólne obrażenia ciała 35-letni Moszek Lewkowicz, niewiadomego miejsca zamieszkania Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

OSTATNI AKORD KARNAWAŁOWY.

Ostatnim akordem karnawałowym jest niewątpliwie impreza Łódzkiej Rodziny Radjowej, która odbędzie się w dniu 10 lutego r. b. w Teatrze Miejskim.

Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w Sekretarjacie Łódzkiej Rodziny Radjowej przy ul. Piotrkowskiej 106 przez cały dzień.

Deszczyk w lutym.
Okropna pogoda.

Łódź, 7 lutego. — Dziś o godzinie 8-ej rano termometr wykazywał 2 stopnie powyżej zera.

O tej samej porze barometr wskazywał na 745,0 milimetra.

Wiatry zachodnie do 9 metrów na sekundę z porywami.

Od rana notuje się stopniowy wzrost ciśnienia.

Pogoda bez zmian. Możliwe opady deszczowe.



RUPTURY (przepukliny)
skrzywienie kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlica kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!!

Specjalne lecznicze gumowe ortopedyczne bandaże mojej metody umiejscowiają pod gwarancją radykalnie nawet najstarsze i najniebezpieczniejsze ruptury (przepukliny) wszelkiego rodzaju u mężczyzn, kobiet i dzieci. Obniżenie żołądka i trzewi usuwam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaży brzusznych. Na skrzywienie kręgosłupa (garby) lecznicze gorsety ortopedyczne, na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne. Specjalne wkłady ortopedyczne na płaskie stopy według modeli gipsowych.

Sztuczne ręce i nogi.
Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji.

Spec. ortop. O. Petrykiewicz ze Lwowa.
Łódź, ul. Piramowicza 9 (front parter) Telefon 177-09.
Uwaga: Osobiste jawienie się chorych konieczne.
(W Zgierzu, przy ul. Słowackiego Nr. 2 i Nr. 4 własne domy)

Nieuchwytna granica.

GENJUSZ CZY KRETYN?

Sterylizacja umysłowo upośledzonych w Anglji.

Londyn, w lutym.

Anglicy uchodzą za naród zrównoważony, nie podlegający żadnym wpływom niedorzecznym. Od jakiegoś czasu jednakże tak dalece przejęli się kwestją sterylizacji idjotów, że utrzymuje się powszechne mniemanie o konieczności przeprowadzenia tej sprawy, inaczej przyszłość kraju, wzgl. narodu, zostanie zagrożona.

Związki rad prowincjonalnych, zrzeszenia zarządów komunalnych i zarządy domów zdrowia zwróciły się do ministerstwa zdrowotności publicznej z prośbą przeprowadzenia odnośnych studjów.

Kwestja powyższa została zbadana, i obecnie urzędy zdrowia, jakkolwiek nie żądają przymusowej sterylizacji kretynów, ludzi niedorozwiniętych lub chorych umysłowo, jednakże zalecają wszystkim tym kategorjom osób przeprowadzenie zabiegu sterylizacyjnego.

Przesłuchano szereg (zgórą sześćdziesiąt) świadków: znanych lekarzy biologów, ginekologów, psychjatrów, ludzi pracujących społecznie i wszyscy zgodnie oświadczyli, że rozstrój umysłowy — chwilowy czy też stały — czyni ludzi niezdolnymi do ojcostwa.

Liczba jednostek anormalnych w Anglji jest trudna do określenia. Sprawozdanie urzędowe oblicza ją do 300.000 na samą Anglję i księstwo Walji. Z tej liczby nieszczęsnych jednostek, tak ciążących krajowi, podobno 250.000 żyje na wolności. Twierdzą jednakże, że cyfra realna jest nierównie wyższa od podanej oficjalnie.

Po raz pierwszy zainteresowano się w Anglji rodowodem ludzi upośledzonych umysłowo. Rezultaty tych badań okazały się smutne. W 80 proc. wypadków główną rolę **odgrywa dziedziczność** ale również środowisko i brak wykształcenia wpływa na smutne obniżenie inteligencji. Najwymowniejszych dowodów dostarczają dane statystyczne: na 1800 dzieci anormalnych rodziców pomiędzy 7 a 13 rokiem życia. 40 proc. wykazuje upośledzenie umysłowe, a na 1850 powyżej 13 lat — 45 proc.

Urząd zdrowia podkreśla znaczenie tych danych, tem bardziej, ważkich dla zagadnienia sterylizacji, gdyż jest ponadto wiadomo, że 25 proc. dzieci upośledzonych umysłowo umiera w młodym wieku (do lat 7).)

Aby zaznaczyć, że sterylizacja nie będzie stosowana jako zabieg piętnujący, postanowiono jej zastosowanie (dobrowolne) nietylko w chorobach umysłowych i niedorozwoju, lecz również we wszystkich wypadkach, gdy chodzić będzie o defekt fizyczny, przechodzący na dalsze pokolenia lub udzielający się innym. Powód do sterylizacji, usankcjonowanej w Anglji tylko i wyłącznie z motywów zdrowotnych, musi być stwierdzony zawsze przez dwóch lekarzy — jednego — domowego i drugiego wyznaczonego przez ministerstwo zdrowia publicznego. Wypadki sporne podlegać mają rozpatrzeniu przez specjalną komisję.

Na tym właśnie punkcie spotykają się zwolennicy i przeciwnicy sterylizacji: jest niesłychanie trudno określić granicę pomiędzy tak zwaną „normą", a jej przekroczeniem. Jest niezwykle trudno oznaczyć punkt, na którym

kończy się zdrowy rozum,

a rozpoczyna się stan anormalny umysłu. Zamyka się w domach zdrowia wiele nieszkodliwych jednostek, a prawdziwi szaleńcy bujają na swobodzie.

Ścisłe ich odgraniczenie, względnie różniczkowanie, jest pracą niemal syzyfową. Ponadto zaznaczyć trzeba, że zabieg sterylizacyjny u mężczyzny jest łatwy i wymaga zaledwie doby odpoczynku w łóżku, gdy u kobiet przedstawia się jako poważna operacja.

Wszystkie szczegóły wyżej wymienione zostały jak dotąd zarejestrowane przez publiczność ze zupełnym spokojem, póki projekt sterylizacji nie stanie się prawem. Z tem jednakże rząd brytyjski wstrzymuje się jeszcze do czasu szerszej ankiety wśród społeczeństwa. Niewątpliwie w tej kwestji jeszcze wynikną spory religijnego i moralnego charakteru.

Poważnie myślący ludzie — zarówno rzecznicy, jak i przeciwnicy projektu, zastanawiają się nad tajemnicą natury, która wydaje jednego genjusza na tysiąc ludzi, z podziemi czy też pałacu, tworząc go z chorej materji, czy też najczystszej i najzdrowszej krwi.

Gdyby zastosowano zabieg sterylizacyjny dziadowi niemieckiego kompozytora Mendelssohna naprzykład, który był garbatym epileptykiem, nie mielibyśmy prześlicznej muzyki do „Snu nocy letniej", gdyby — trzymamy się dalej tylko Anglików, sterylizowano przodków Swifta, Southeya, Boswella, Miltona, Keatsa — przypadłoby dla świata wiele genjuszów, w których utworach żyje iskra Boża.

Bull.

Krzywica!



Tę straszliwą chorobę wieku dziecięcego zwalcza tran wątrobiany w połączeniu z solami wapniowemi. Emulsja Scotta zawiera właśnie najlepszy norweski tran wątrobiany o standaryzowanej, najwyższej ilości jednostek witamin A i D oraz sole wapniowo-fosforowe i dlatego stanowi skuteczny lek przeciwko krzywicy i innym zaburzeniom w rozwoju kośćca. Dawajcie zawsze zatem Waszym dzieciom jedynie prawdziwą

EMULSJĘ

TRANOWĄ

SCOTTA

Do nabycia już od Zł. 2.—

FATALNA ZAMIANA.

POMYŁKA URZĘDNIKA.

Pani Augusta Boulon w Noeux-Les Mines powiła w sierpniu 1913 r. dwojaczki: chłopca i dziewczynkę. W rok później dziewczynka zmarła, lecz urzędnik stanu cywilnego omylił się i zapisał w księgach ludności, że

umarł chłopiec.

Obecnie chłopiec, który wyrósł na dorodnego młodzieńca osiągnął już wiek poborowy. Władze wojskowe jednak nie kwapiły się z nadesłaniem powołania pod sztandary. Matka jego udała się na merostwo, by dowiedzieć się o przyczynie takiego stanu rzeczy. Jakież było jej zdziwienie, gdy jej powiedziano, że syn jej nie żyje, bo tak głoszą księgi stanu cywilnego. W chwili obecnej młody Boulon oficjalnie

nie żyje.

Dopiero wyrok kompetentnego sądu przywróci mu prawo do życia i... noszenia munduru.

Karnawał w Nicei.



Pomimo skandalu Stawiskiego we Francji Nicea nie zrezygnowała z dorocznego pochodu karnawałowego. Na zdjęciu olbrzymia figura Księcia Karnawału.

Dyrektor nieistniejącej fabryki

Francja zalana oszustami.

Nad Francją rozbiła się prawdziwa bania z oszustami. Gdy skandaliczna afera Stawiskiego rozpatrywana jest obecnie przez władze sądowe, wywołując burzliwe demonstracje i protesty, władze śledcze aresztują raz po raz jakichś mniejszych dyrektorów banków, urzędników bankowych i naśladowców Stawiskiego za oszustwa i malwersację.

W Paryżu jeden z banków otrzymał rzekome zawiadomienie od swej klientki, niejakiej pani Lacharze, aby wysłano jej kwotę

18.000 franków

do biura pocztowego nr. 116. Zapytana przez ostrożny bank pani Lacharze, mieszkająca na prowincji, czy rzeczywiście potrzebuje tych pieniędzy, odpowiedziała, że nie wysyłała do banku żadnego zlecenia. Policja udała się więc do urzędu pocztowego nr. 116, gdzie aresztowała czekającego na odbiór powyższej sumy niejakiego Justina Lavergne, urzędnika banku „Comptoir d'Escompte". Okazało się, że uciekł on przed trzema miesiącami z banku, sprzeniewierzywszy

sumę 430.000 franków.

Sumę tę zdołał już stracić na spekulacjach giełdowych. Chcąc zdobyć jakieś pieniądze, przypomniał sobie, że pani Lacharze posiada konto w banku „Comptoir d'Escompte" i postanowił wyłudzić od niej w ten sposób pieniądze.

W Rennes aresztowano sprytnego oszusta Barbiera, który pod pozorem założenia jakiejś fabryki destylacyjnej alkoholu wyłudził od pewnego bogatego rentjera

poważną sumę pieniędzy.

Barbier mianował nawet swego wspólnika dyrektorem nieistniejącej fabryki. Dopiero gdy łatwowierny rentjer poinformował się u osób postronnych o Barbiera, dowiedział się, że ma do czynienia ze sprytnym oszustem.

W Bordeaux aresztowano pewnego Greka, który przedstawiał się jako kapitan Georges, oficer marynarki greckiej, właściciel okrętu, stojącego na kotwicy w dokach. Usiłował on

nabyć mały jacht

i angażował do niego ludzi na wyjazd do Aleksandrji. Policja stwierdziła, że rzekomy Georges jest oszustem w wielkim stylu, poszukiwanym oddawna za różne przestępstwa, popełnione w Marsylji. Oszusta aresztowano w pewnym banku, w chwili, gdy chciał zrealizować

jakieś papiery bez wartości.

Miał on zamiar zakupić na kredyt towary u różnych kupców i wyjechać z tem do Aleksandrji. W chwili aresztowania wyraził żal, że mu się to nie udało gdyż byłby (jak oświadczył, został w Aleksandrji rentjerem i prowadził spokojne życie.

—x:o:x—

M. NAGODA.

NIEWOLNICA

Powieść. 42

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemdloną oblubienicę, która przypominała mu znajomą pannę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kopta Symeona z zapytaniem czyje to było wesele. Okazało się, że było to wesele bogatego Araba Handżibeja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometanizm i siłą zmusił córkę do zamążpójścia.

Obaj z Symeonem wybrali się w nocy pod obóz Handżi-beja aby uratować Margaret z rąk Araba. Podeszli pod strzeżony na boku namiot i po cichu wezwali Margaret by im dała znak.

Udało im się porwać ją i na łodzi uwieść do klasztoru.

Kordowski zaczął szukać śladów mr. Smitha ojca Margareth i natrafił na pensjonat pani Goernerowej, która była siostrą Smitha.

W pensjonacie Kordowski poznał rosyjską emigrantkę piękną Wierę i jej chorego brata Sierjożę.

Margaret w klasztorze powróciła zupełnie do zdrowia i wybrała się łodzią na przejażdżkę po Nilu. Porwano ją i znalazła się znowu w haremie Handżi-beja.

Symeon obiecał Kordowskiemu że ją odszuka. Jako kupiec Ibrahim udał się do pałacu Handżi-beja.

Po powrocie porozumiał się z Romanem. Następnie zebrali się u Sergieja i Wiery, którzy zostali wtajemniczeni w plany.

Podczas próby wtargnięcia do domu Handżi-beja Kordowskiego pojmano. Związanego na wielbłądzie przewieziono do odległego miejsca i wprowadzono do podziemia. Tu postawiono go przed majorem Schmidtem, który zaproponował mu przystąpienie do szajki szpiegowskiej. Kordowski wsypał niespostrzeżenie do szklanki Schmidta środek nasenny, i uciekł z grobowca faraona.

U Handżi-beja zjawił się tybetański lekarz Agamołow, który miał go uleczyć. Kazał on Margaret mieszać butelkę z ziołami dla chorego. Do kuracji potrzebny mu był jednak kieliszek krwi jednego z domowników. Nadawał się do tego jedynie Symeon. Nagle wśród służby wybuchła jakaś tajemnicza choroba.

Podczas niespodziewanego pożaru Agamołow (przebrany Kordowski) porwał Margaret i uwolnił Symeona.

Bratu swemu Karolowi oświadczył, że zabiera Margaret do Polski.

Na okręcie spotkali Stawrina i Wierę.

— Piękna jest ta twoja opowieść — przerwał Roman sarkastycznie — lecz nieudolnie sklecona. Gdyby tak było, jak mówisz, czemu major dekonspirował by przede mną swoją kwaterę sztabową tam, w Dolinie Śmierci? Skąd by mu się wzięło naiwne przypuszczenie, że i ja pójdę mu służyć, jako szpieg, a przedewszystkiem że pójdzie Symeon, o którego działalności wiedział napewno dokładnie? I dlaczego Stawrin opowiadał mi pierwszy o tem, iż major jest podejrzany o uprawianie szpiegostwa, jeśli już wtedy robił to samo pod jego rozkazami? Dlaczego rzucał podejrzenie na Goernerową, gdzie o ile mogłem zbadać, mieścił się ich sztab północny? Nie, moja droga, twoje sieci mają za duże oka, nie uda ci się mnie złapać.

— Romanie — rzekła Wiera, a żal drgał w jej pięknym głosie — twoje pytania mnie krzywdzą, gdyż wątpisz o prawdziwości tego, co ci mówię. Major nie zdekonspirował kwatery sztabowej, gdyż była ona już zdekonspirowana. Przekonał się, że kontrwywiad egipski ją zna, obawiał się skandalu i właśnie nazajutrz po twej bytności miano ją opróżnić. Obecnie niema tam już nikogo, a niezadługo dzienniki całego świata doniosą o odkryciu nowego grobowca faraonów w Dolinie Śmierci, przekonasz się! Tak samo i willa Goeringowej została już opróżniona, gdyż wyśledzili ją przeciwnicy.

— Na dachu willi była radjostacja, nieprawdaż? — zapytał Roman.

— Tak, była, ale zdążyli ją zniszczyć przed opróżnieniem domu. Widzę że niezły z ciebie detektyw, w każdym razie lepszy, niż sądziłam. Zastanawiałeś się, skąd major powziął podejrzenie, że ty i Symeon wstąpilibyście do jego organizacji. Ja im wmówiłam ten pomysł, Sergjuszowi i jemu! Gra wydawała mi się warta świeczki ze względu na wpływy Symeona. A ja tylko ratować ciebie chciałam, zyskać na czasie, inaczej zbiry majora nie dałyby ci żyć długo... Ach Ro, ile przeszłam! Przecież major i Stawrin to stare wygi, ich wyprowadzić w pole, to zadanie trudne, a wzbudzić podejrzenie — to kula lub trucizna. A ty mi jeszcze nie wierzysz, po tem wszystkiem! Że Stawrin mówił o Goeringowej czy o majorze, że uprzedzał cię, iż jesteś szpiegowany, nie powinno cię dziwić, jeśli tę sprawę przemyślisz: wszak nie powiedział ci ani jednej rzeczy, której byś już sam nie wykrył. A całą najważniejszą stronę zagadnienia: szpiegostwo i propagandę majora starał się zbagatelizować, przedstawiając go, jako nieszkodliwego fantastę, zaś Margaret jako kokietkę, polującą na bogatego męża.

Ale czemu major nie kazał zgładzić Symeona, gdy nie udało mu się wciągnąć do swej służby? Ja uciekłem, lecz on pozostał w jego mocy, u Handżi-beja, póki nie udało mi się oswobodzić go jednocześnie z Margaret.

— Nie chciał rozdrażniać jego zwolenników, wolał nie palić mostów za sobą. Twoja ucieczka pokrzyżowała plany majorowi, i zaszkodziła mu napewno w opinji zwierzchników: wyjechał on nagle do Europy, zapewne wezwany do centrali organizacji.

— To jest dokąd? — spytał Roman.

Wiera zawahała się, wreszcie rzekła:

— Tego nie mogę ci powiedzieć. Zresztą ja się tylko domyślam. Ach Ro! — zawołała w nagłym wybuchu namiętności — badasz mnie, prowadzisz śledztwo, jakgdybym ci była obcym, podejrzanym człowiekiem, a ja tu życie ryzykuję, żeby cię ratować. Ty nawet nie przypuszczasz, w jakiem jesteś niebezpieczeństwie! Ro, Ro, skończ z tą całą historją; broniłeś panny Schmidt do tej pory rozumiem cię, choć szczęśliwsza bym była, gdybym nie potrzebowała rozumieć. Ale teraz uratowałeś ją i możesz pomyśleć o sobie.

— Wiesz sama, że macki majora i Handżi-beja sięgają daleko.

— Macki Handżi-beja? Ależ Handżi-bej nie żyje! To ty nie wiesz o tem?

Wiadomość o śmierci beja uderzyła w Romana, jak obuch. Lecz gdy minęło pierwsze wrażenie, wytrysnął fajerwerk radości: a więc Margaret jest wolna, wolna, wolna! Już żadne prawo nie pozwoli nikomu niepowołanemu sięgnąć po nią! I można będzie cieszyć się swojem szczęściem jawnie...

Wiera tymczasem ciągnęła dalej:

— Jeszcze przed ucieczką miss Smith był u beja major i wyszedł bardzo wzburzony. I mnie, i Sergjuszowi zapowiedział, iż nie wolno nam komunikować się w żadnych sprawach z bejem, gdyż jest niepewny. Niezadługo zaś znaleziono Handżi-beja nieżywego w łożu, z pętlą z chustki zaciśniętą naokoło szyi. Musiał zginąć jeszcze w nocy, a zbrodnię wykryto dopiero rankiem. Stało się to w przeddzień naszego wyjazdu z Aleksandrji, nas zaraz o tem zawiadomiono, a poza tem widziałam w Aleksandrji w porcie rozplakatowane odezwy, obiecujące znaczną nagrodę rządową za znalezienie winnego. Schmidta nie było już w Egipcie w czasie śmierci beja, ale jestem zupełnie pewna, że on jest pośrednim sprawcą. W każdym razie miss Smith nie grozi już porwanie przez własnego męża i do zazdrości nie masz powodu — roześmiała się gorzko Wiera — Ale proszę cię, błagam — tu piękny jej głos przesłonił się wzruszeniem — pozostaw ją własnemu losowi i uchodź! Póki jesteś przy niej, pokład pali ci się pod stopami...

Podniosła się na kolanach i przylgnęła do niego. Spod rozchylonego futra bił czar jej ciała, wonnego ambrą, a poprzez jedwab jej pyjamy musnęła mu dłoń chłodna, stroma pierś... Schwyciła tę jego dłoń i przycisnęła do serca, szepcząc przy jego ustach:

— Rzucę wszystko, i ty rzuć wszystko... Nie oglądaj się za siebie! Pojedziemy razem, mam willę na Florydzie, mam klejnoty, sprzedam je, pojedziemy razem — nie będziesz gnić w małym świecie będziesz wielki! Wyzwiemy do walki majora, Sergjusza, wszystkich I będziesz mój...

Wzięła mu głowę w ręce i rozchyliła jego wargi drgającemi wargami.

Lecz w tej chwili Roman opamiętał się. Odepchnął ją, stanął przy niej, drżący jeszcze jej pieszczotą, lecz już wyniosły, daleki — coraz dalszy.

— Nie będę twoim, ani ty moją, Wiero. Nie jestem wolny. Przeliczyłaś się, strasząc mnie. Powiedziałaś że będę bezpieczny dopiero zdala od miss Smith: a więc jej grozi niebezpieczeństwo i będę jej bronił.

Spojrzał na kobietę skuloną u jego stóp, i dodał miękko, lecz stanowczo:

— Między nami, Wiero nie było miłości, była tylko chwila pięknego szaleństwa. Ale ta chwila nie może się powtórzyć. Ja tego nie chcę.

Te ostatnie słowa wypowiedział dobitnie, jak sentencje wyroku i odszedł.

(d. c. n.)

DARLING GUM..? Jedyna Prezerw. koloru niebieskiego.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W okresie budżetowym 1934-35 Komitet rozbudowy m. stoł. Warszawy pragnąłby przystąpić do budowy dwóch dalszych domów o małych mieszkaniach dla pracowników miejskich na Żoliborzu, przez co gmina uzyskałaby 60 lokali od 2 do 4 izb każdy, o ogólnej ilości 218 izb. Koszt tej budowli wyniósłby około 1.200.000 zł., w czem wkład własny gminy miałby wynieść 122 tys. zł. zgodnie z rozporządzeniem o rozbudowie miast. Pozostałą część należałoby uzyskać w formie kredytu długoterminowego z Banku Gospodarstwa Krajowego.

* * *

Zrzeszenie letnisk i osiedli podstołecznych, mające przed sobą do spełnienia wielkie zadanie wobec znanego ogólnie zaniedbania miejscowości podmiejskich, zajęte jest obecnie reorganizacją polegającą na zmianie statutu i przystosowaniu go do potrzeb życiowych. W najbliższym czasie odbędzie się ogólne zebranie delegatów wszystkich towarzystw należących do Zrzeszenia.

* * *

Wydział zdrowia i opieki społecznej zarządu miejskiego przystąpi w najbliższych dniach do rozdawnictwa węgla ubogiej ludności za pośrednictwem miejskich stacyj opieki społecznej, które będą wydawały bony opiewające na 50 kg. węgla na rodzinę. Węgiel wydawany będzie w Miejskich Składach Opałowych. Otrzymają go ubodzy wspierani przez stacje. Zakład Oczyszczania Miasta przyjął około 1000 bezrobotnych, którzy wspólnie ze starym personelem Zakładu również w liczbie około 1.000 osób rozpoczęli uprzątanie śniegu z ulic o gładkiej nawierzchni. Tabor Z. O. M. w liczbie 60 samochodów i 70 platform konnych rozpoczął wywożenie śniegu.

* * *

Loda Halama, która — jak o tem donosiliśmy — udaje się wkrótce na występy taneczne do Japonji, wyrusza w tę egzotyczną podróż w towarzystwie **męża**, hr. Władysława Dembińskiego, który będzie korespondentem paru dzienników polskich.

* * *

Specjalna komisja rady miejskiej do spraw regulacji i zabudowy miasta uchwaliła plan zabudowania terenu otoczonego Al. Poniatowskiego, Al. Zieleniecką, ul. Zamojskiego, linją kolei średnicowej i Wisłą. Północna część tego terenu przeznaczona jest na urządzenia kolejowe dla związania z siecią kolejową portu handlowego położonego na zachód od linji średnicowej. Tereny Al. Zielenieckiej przewidziane są pod zieleńce i urządzenia portowe, tereny zaś na północ od Al. Poniatowskiego pod zabudowania luźne o 2 kondygnacjach.

KRATECZKI.

Miłość i pieniądze.

Nieromantyczna przygoda.

A jednak medycyna na coś się przydaje. Ostatnio np. uważny czytelnik mógł „wyczytać" w gazecie, że rozum rzadko idzie w parze z siłą fizyczną. Tak przynajmniej orzekł jakiś lekarz, który widocznie dzięki brakowi praktyki lekarskiej ma dużo czasu do zajmowania się swoistemi „badaniami naukowemi". Gdyby bowiem tak było w rzeczywistości twórcy kasy chorych, radni miejscy, wielu dygnitarzy-tek, co drugi prezes, co trzeci dyrektor i t. p. składaliby się wyłącznie z ludzi, niezwykle efektownie fizycznie rozwiniętych.

Już znacznie rozsądniejsze są wywody innego lekarza, który stwierdza że stworzenia ruchliwe żyją znacznie krócej niż stworzenia leniwe i dlatego sport np. wcale nie jest takim idealnym sposobem zachowania zdrowia i życia, jak się to jego gorliwym zwolennikom wydaje. Lekarz ów przytacza przykłady ze świata zwierzęcego jak leniwego żółwia, powolnego słonia, które to zwierzęta okres lat swego życia mogą liczyć na setki i wiewiórki, zająca, psa, myszy, a nawet lwa czy tygrysa, które to stworzenia żyją stosunkowo bardzo krótko.

Z tych względów jasnem jest że postanowiłem utrwalić się w systemie lenistwa, które jest przecież nietylko bardzo miłe i wygodne, ale jak się okazuje, nawet i bardzo zdrowe. Od dzisiaj chodzić będę bardzo wolno, o wskakiwaniu do tramwaju mowy niema, pisanie kratek ograniczę do trzech zdań przeprowadzam się do parterowego mieszkania i nie uganiam się za dziewczynkami. Która chce, niech sama do mnie przyjdzie.

Lenistwo jest jednym z najwspanialszych wynalazków ludzkości. Gdyby jeden z poprzednich magistratów był bardziej leniwy i nie stawiał parkanu koło skweru kolejowego, nie trzeba było niedawno tego parkanu rozwalać. Gdyby wszyscy ludzie byli leniwi, nie byłoby wojen, słowem kto wie, czy lenistwo nie stanowi nowej kapitalnej formy przyszłego ustroju społecznego. Sytuacja ulegnie więc zasadniczej i radykalnej zmianie. Przy angażowaniu pracownika szef pytać będzie o zupełnie inne kwalifikacje, niż to ma miejsce obecnie:

— A czy szanowny pan jest leniwy?

— Naturalnie. Bardzo nawet. Otrzymałem w ubiegłym roku wielki medal na państwowym konkursie lenistwa.

— Doskonale. Jest pan przyjęty.

ZEGAREK.

Stanisław Gersberg bardzo lubi dziewczynki. To jest wada dość pospolita i trudno mieć do niego o to pretensje. Zresztą Gersberg prócz dziewczynek lubi również wódkę, zabawę i t. d. tak, że jego skłonność do kobiet, jako zupełnie normalna nikogo nie dziwiła ani nie gorszyła. Zresztą, mój Boże, któż z nas jest bez grzechu prawda?

Pewnego dnia miły, alkoholiczny Stasio udał się na zabawę majstrów czy czeladników murarskich, wypił parę większych potańczył parę kilka tang i foxów i wyszedł do domu. Po drodze jednak, na ulicy Kamiennej spotkał jakąś miłą dziewoję, niesłychanie gościnną, która usilnie zapraszała go do swego mieszkania. Stasio nie mógł odmówić miłym zaprosinom .. W pewnym momencie już po wszystkiem, młodzieniec stwierdził, że zginął mu zegarek. Zrobił alarm, przybyła policja i stwierdziła, że zegarek ściągnęła mu przygodna przyjaciółka Fajga Leszczyńska.

Sąd Grodzki skazał Fajgę Leszczyńską na 3 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

„Perełka" Gorgonowej nie dostanie się do rąk złodziejki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Do więzienia karnego w Fordonie napływa szereg listów osób prywatnych, które wyrażają gotowość przyjęcia na wychowanie przebywającej tam w żłóbku dziecięcym, „Perełki" dawniej „Kropelki", córeczki Gorgonowej.

Gdy wpłynęła pierwsza tego rodzaju oferta naczelnik więzienia, zachowując całą sprawę w tajemnicy, zażądał w drodze wywiadu policyjnego opinji

o przyszłej matce przybranej dziecka smutnej bohaterki tragedji w Brzuchowicach. Ku wielkiemu zdumieniu okazało się, że jest to zawodowa złodziejka, nieposiadająca żadnych środków utrzymania. — Widocznie sprytna kobieta chcąc wzbudzić niezdrową sensację, zamierzała uczynić z „Perełki" przedmiot zarobkowania, pokazując ją za opłatą lub też wymuszając datki dla nieszczęśliwego już w zaraniu życia dziecka. Oczywiście „Perełki" tej „opiekunce" nie oddano, a wszystkie inne zgłoszenia osób, chcących zaopiekować się dzieckiem idą również... do kosza.

Bił żonę i płakał...

KREW NA SZEWCKIEM NARZĘDZIU.

Ze Lwowa donoszą:

Przed Trybunałem karnym zasiadł na ławie oskarżonych Stanisław Peiss, 55-letni majster szewcki z Bogdanówki, lat 89, obwiniony o zbrodnię usiłowanego zabicia

swej żony Tekli.

Oskarżony ze skruchą przyznał się do zarzuconego mu czynu i podał, że z żoną od dłuższego czasu pozostawał na stopie wojennej spowodu niemoralnego prowadzenia się jej dzieci z pierwszego małżeństwa.

Pozatem kłócił się z żoną spowodu grożącej im eksmisji mieszkaniowej, a wreszcie przegrał w karty otrzymane od żony pieniądze na wynajęcie

nowego mieszkania.

Gdy żona czyniła mu wyrzuty i groziła, że wyrzuci go z domu i skieruje na żebry, Preiss rozpłakał się a chwyciwszy za t. zw. „zbój" szewcki, począł nim bić żonę po głowie. Doznała ona złamania kości ciemieniowej, a cudem uniknąwszy śmierci, pozostawała w leczeniu szpitalnem do 25 września 1933.

W wyniku rozprawy sąd skazał niedoszłego żonobójcę na półtora roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5.

Ambitna dziewczyna

Z Tarnopola donoszą:

Z rzeki Strypy wyłowiono zwłoki 18-letniej Stefanji Gadzyliszyn z Denysowa. Powodem samobójstwa było publiczne obicie jej przez ojca.



RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM:

RASZYN.

16,10 Program dla dzieci.
16,40 Skrzynka pocztowa.
15,55 **Muzyka lekka w wyk. ork. jazzowej teatru Cyganerja.**
17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza.
18,00 Odczyt. (Transmisja z Krakowa).
18,20 Drobne utwory Edwarda Griega (płyty).
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Dr. T. Makowiecki. „Poeci malarze" (Feljeton liter.).
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Ork. P. Radja.
20,45 C. Frank: Prelud, choral i Fuga w wyk. Alfreda Cortot — fort. (płyty).
21,00 **Transm. z Antwerpji I-szej części koncertu międzynarod. pośw. muzyce belgijskiej.**
21,45 Odczyt. (Transmisja z Krakowa).
22,05 Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna).
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05—24,00 Muzyka tan. z płyt.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

16,40—16,55 Płyty.
17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunik.

CZWARTEK.

RASZYN

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,20 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Repertuar teatrów warszawskich.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Tańce ludowe z płyt.
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,35 XIV-ty Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej.
14,00 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Koncert zesp. salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej.
16,40 Odczyt p. t. „Udogodnienia w codziennej pracy kobiet", wygł. p. J. Huberowa.
16,55 Pieśni w wyk. St. Argasińskiej.
17,20 Recital fortep. J. Kaleckiego.
17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" inż. W. Tarkowski.
18,00 Odczyt z Katowic.
18,20 **Słuchowisko p. t. „Koncert w Koziebrodach" Sygietyńskiego.**
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Odczyt aktualny.
19,40 Komunikat śniegowy ze Lwowa.
19,43 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 „W 25-tą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza" — Koncert symf. pośw. Jego pamięci (ze studja P. R. w Warszawie).
21,30 Skrzynka pocztowa techniczna.
21,45 Piosenki w wyk. gwiazd rewji i ekranu.
22,30 Muzyka taneczna z danc. Adria.
23,00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23,05—23,30 D. c. muzyki tanecz. z danc. Adria.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11.50—11.55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunik.

Puder Bebe Szofmana - Skarb dziecka i matki

STEPHEN LEMOUNIER.

W cyrku.

Zarówno w teatrze jak w music-hallach i cyrku zdarzają się wyjątkowo utalentowani artyści, wstępnym bojem zdobywający sławę wszechświatową.

Miss Ada Rejnholds należała właśnie do rzędu nielicznych tych wybrańców losu.

Od miesiąca zaledwie młodziutka ta niezrównana linoskoczka popisywała się w cyrku niebywale zręcznem woltyżerowaniem na linie, a serce paryżan biło tylko dla niej.

Wykonywała bowiem karkołomne swe sztuki gimnastyczne z niewiarogodną wprost, z zuchwalstwem graniczącą odwagą i okrzyki rozentuzjazmowanej publiczności były najcenniejszą nagrodą dla niej.

Gdy zjawiała się na arenie cyrkowej w swym mocno wyciętym kostjumie ze złocistego materjału odsłaniającym wspaniałe jej łopatki i nogi imponujące klasyczną budową pod trykotem z czarnego jedwabiu, huragan radosnych okrzyków witał ją przez dwie minuty.

Nazwać ją ładną, byłoby zbyt niedoskonałem określeniem regularnych i subtelnych rysów twarzy jej okolonej puklami kasztanowatych włosów i opromienionej ogniem dużych, pełnych wyrazu, jak węgiel czarnych oczu.

Lekka i zwinna jak wiewiórka chwyciwszy śliską linę wspinała się po niej zapomocą rąk jedynie w górę aż do małej trampoliny przymocowanej drutami do kopuły widowni.

Nie sposób opisać z jakim niewypowiedzianym wdziękiem wznosiła się w górę zatrzymując się raz po raz by puściwszy linę zawisnąć nagle i z wyciągniętemi ramiony kołysać się w powietrzu.

Po całej serji takich produkcyj gimnastycznych wstrząsających nerwami widzów dosięgała wreszcie szczytu wśród frenetycznych oklasków publiczności.

Lecz było to preludjum dopiero.

„Gwóźdź" bowiem wieńczący jej numer wykonywany bez siatki ochronnej i mogący śmiało zadowolnić amatorów najsilniejszych emocyj, polegał na tem, że linoskoczka przeskakiwała z trampoliny do trapezów rzucanych jej w locie przez braci, po trzykrotnym, bardzo niebezpiecznym skoku w próżni.

W owej chwili ogólnego naprężenia orkiestra cichła podczas gdy dreszcz trwogi przenikał widzów.

W loży artystki tymczasem gromadziły się stosy koszy i pęków kwiecistych, którym towarzyszyły listy zawierające nadzieje ofiarodawców, bardziej pochlebne dla urody miss Ady niż jej cnoty.

Akrobatka śmiała się z nich z braćmi, pierwszorzędnymi atletami i ojcem byłym asem trapezu, który powierzył dzieciom tajemnice swych sukcesów.

Nie wszyscy jednak z personelu cyrkowego przychylnem patrzyli okiem na triumfy Ady Reynholds i Andreano król kuglarzy, którego niepojęta zręczność wyniosła na czoło trupy do przybycia gimnastyków protestował gorąco przeciw temu co nazywał uzurpacją sławy.

Piękna twarz tego Albańczyka o rysach patrycjusza rzymskiego zjednałaby mu ogólną sympatję i niejedno serce niewieście, gdyby twardy wyraz ognistych jego oczu nie odstręczał wszystkich.

Po pewnym czasie zauważono ze zdumieniem, że wrogi stosunek Andreano do miss Ady Reynholds zmienił się gruntownie: wodził za nią wzrokiem zachwyconym, kłaniał się jej, gdy mijała go, ze zmieszaną miną człowieka zakochanego.

Andreano bowiem po długiej i daremnej walce z ogarniającem go uczuciem nie był w stanie panować nad sobą i szukał teraz sposobności przyznania się pani swego serca do metamorfozy stosunku swego do niej. Pewnego tedy wieczora, wykorzystawszy chwilowe sam na sam wyznał jej w słowach namiętnych miłość swoją, co akrobatka przyjęła chłodno i z obojętnem wzruszeniem ramion.

Andreano jednak, natura zarówno gwałtowna i impulsywna jak mściwa, ufny w swą niepospolitą urodę nie dawał za wygraną asystując linoskoczce dość natarczywie nadal.

Widząc to ojciec miss Ady, odezwał się doń pewnego dnia uderzając go po ramieniu:

— Chodźcie no ze mną na stronę, panie Andreano. Musimy rozmówić się ze sobą koniecznie.

Poczem gdy znaleźli się w cztery oczy ciągnął dalej głosem poważnym:

— Reynholdowie dbają o swój honor, panie Andreano. Pańskie zaloty zaś do mojej córki kompromitują pannę. Proszę więc pana o zaniechanie postępowania niegodnego gentlemana.

— Pragnąłem rozmowy tej, panie Reynholds — podchwycił Andreano — jestem uczciwym człowiekiem i artystą, którego miarę miał pan sposobność ocenić. Kocham miss Adę i byłbym u szczytu szczęścia, gdyby pan zechciał zaliczyć mnie do grona swych dzieci.

— Pan postępuje jak człowiek honoru odparł pan Reynholds zaskoczony i udobruchany temi nagłemi oświadczynami kuglarza — cenię pana jako artystę również. Ale córka moja ma jedynie głos w sprawie, którą mi pan przedłożył. Upoważniam pana zatem do rozmówienia się z nią.

Tu wszakże czekał Andreana okrutny zawód: miss Ada oznajmiwszy mu bowiem bardzo zimno i z odcieniem ironji w głosie, że nie ma bynajmniej zamiaru wstępować w związki małżeńskie oddaliła się śpiesznie, obojętna na wrażenie jakie nieodwołalny jej wyrok zrobił na odpalonym konkurencie.

Po pierwszej chwili bólu i upokorzenia Andreano zawrzał gniewem. Opuściwszy cyrk błąkał się przez kilka godzin bez celu po ciemnych ulicach Paryża, by z twarzą spokojną prawie, okrutnym uśmiechem na ustach i ponurym błyskiem w oczach wrócić do cyrku na wieczorne przedstawienie.

Nie wdając się z nikim w rozmowę udał się wprost do elektrotechnika, gdzie poinformowawszy się od niechcenia w jaki sposób pogrąża się w okamgnieniu widownię w ciemnościach zjawił się na arenie, chybił po raz pierwszy ku ogólnemu zdumieniu parę swych sztuk kuglarskich, poczem mniej oklaskiwany niż zazwyczaj opuścił tor smutny, roztargniony i wyraźnie jedną wyłączną zajęty myślą.

Wślad za tem rozległy się długie i frenetyczne oklaski.

To miss Ada Reinholds rozpoczynała swój występ. Każde z jej ćwiczeń witane było hucznem brawem.

Po długim szeregu różnorodnych figur woltyżerskich wykonywanych ze zwykłemi akrobatce wdziękiem i zwinnością nastała cisza.

Publiczność z zapartym oddechem czekała na „gwóźdź" numeru: na trzykrotny, pełen niebezpieczeństwa skok od trapezu do trapezu przez próżnię.

Jeden z braci rzucił już siostrze pierwszy trapez.

Andreano, siedzący przy elektrotechniku, który wychylił się by widzieć fenomenalny, mistrzowski wyczyn gimnastyczny linoskoczki, usłyszawszy sygnał przekręcił nagle kontakt pogrążając widownię w nieprzeniknionych ciemnościach w chwili gdy nieszczęśliwa Ada rzucała się do skoku.

Jednogłośny okrzyk przerażenia padł z ust dwutysięcznego tłumu widzów.

— Oszalałeś, Andreano! — wrzasnął elektrotechnik zapalając natychmiast światło.

Kuglarz z głową w dłoniach łkał na cały głos zmiażdżony brzemieniem swej zbrodni podczas gdy na sali grzmot oklasków i radosnych okrzyków rozbrzmiał po długiej jak wieczność chwili panicznego strachu. Gdyż miss Ada zdołała mimo ciemności chwycić w lot zbawczy trapez.

Niepomna śmierci, grożącej jej przed sekundą, cudowna swą zimną krwią siedząc na trampolinie uśmiechała się do publiczności.

— Co za pomysł, to światło zgaszone w najpatetyczniejszej chwili... — wołano z entuzjazmem.

— Lecz jednej Andzie tylko mogła udać się ta karkołomna sztuka — dodawano jednocześnie.

Na żądanie widzów linoskoczka zmuszona była powtórzyć swój grozą przejmujący skok powietrzny wśród nocy — wyczyn gigantyczny, który zjednał jej wszechświatową sławę.

Andreano wśród ogólnego zamieszania zniknąwszy z cyrku przepadł bez wieści, mimo że ojciec akrobatki nie wniósł do sądu skargi o rozmyślne targnięcie się na życie córki.

— W gruncie rzeczy — orzekł ten praktyczny przedewszystkiem człowiek — Andreano poprawił nasze interesy. Winniśmy temu chłopcu prawie że wdzięczność za to.

Tłum. J. S.

SPORT.

Najpierw Polska — Sowiety a potem Warszawa — Moskwa.

Polski Zw. Bokserski omawiał niedawno na posiedzeniu zarządu sprawę projektowanego meczu Warszawa — Moskwa, który ma się odbyć w stolicy, 18 marca b. r.

Polski Zw. Bokserski sprzeciwił się rozegraniu tego meczu, gdyż zdaniem jego — wobec nawiązania pierwszego kontaktu sportowego z Sowietami — najpierw odbyć się winno spotkanie Polska—Sowiety, którego termin projektowany jest po powrocie naszej reprezentacji z Ameryki.

Remisowy wynik meczu.
Rosenbloom nadal mistrzem świata.

W poniedziałek odbył się w Miami mecz bokserów zawodowych w wadze półciężkiej o mistrzostwo świata, pomiędzy posiadaczem tytułu, Maxie Rosenbloom, a Joe Knight z Kairu.

Mecz zakończył się

wynikiem remisowym,

wobec czego tytuł mistrzowski zatrzymał Rosenbloom.

—xxx—

Dokładny terminarz igrzysk olimpijskich.
Wiadomości z całego świata.

W projektowanym przez Stany Zjednoczone meczu pływackim pań Europa—Ameryka, do reprezentacji europejskiej wejdą między innemi: Holenderki Ouden i Ladde, oraz Angielki — Cooper i Harding.

Niemiecki Komitet Olimpijski zaprojektował już dokładny terminarz igrzysk olimpijskich 1936 roku, które

odbędą się w Berlinie.

Zgodnie z kalendarzykiem tym uroczystość otwarcia nastąpić ma 1 sierpnia, uroczystość zakończenia — 16 sierpnia.

Zawody lekkoatletyczne trwać mają od 2 do 9 sierpnia, turniej hokeja ziemnego — 2—14, piłka ręczna — 2—14, piłka nożna — 2—15, pięciobój nowoczesny — 2—7, podnoszenie ciężarów — 2 i 3, żeglarstwo: 2—14, wioślarstwo — 7—15, zapasy — 4 — 9, szermierka — 5—15, tennis — 5—12, strzelanie — 7—9, kolarstwo: 7—9, pływanie: 8—15, boks: 10—15, gimnastyka: 10—14, zawody hippiczne — 11-16.

Najbliższe posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odbędzie się w dniu 16 maja b. r. w Atenach.

Posiedzenie będzie miało charakter uroczysty, jubileuszowy, bowiem

przed czterdziestoma laty,

w roku 1894, w wielkiej sali paryskiej Sorbony baron Coubertin po raz pierwszy proklamował nowoczesne igrzyska olimpijskie.

DOKTOR
KLINGER
Speci. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpoł.

Dr. med.
L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr med.
L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. HELLER
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Traugutta 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 - 11 r. i od 4 - 8 wiecz
W niedziele i święta 11 — 2 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-09
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9 — 1 i 5 — 9 w. w niedz i św. od g. 9 — 1 w poł.

DOKTOR
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED.
M. Rundsztajn
akuszerja i choroby kobiece
Pomorska 7.
tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4 — 7 wiecz.

Dr. med. HENRYK
ZIOMKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3 — 4 i od 8 — 9 wiecz
w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Południowa 28, tel. 201-93
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1.
CENY LECZNICOWE.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
Chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09.
Przyjmuje od 4 — 8 w.

DR. MED.
Mieczysław
Markowicz
Choroby kobiece i położnictwo.
SIENKIEWICZA 3-5,
tel. 202-42 lub 143-40.
Przyjmuje od 6 — 8 wiecz.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

DR. MED.
S. Neumark
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Andrzeja 4 Tel. 170-50
Przyjmuje od 12 — 2 i od 6 — 8 wieczór.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór



dzięki najszczęśliwszej kolekturze
A. WOLAŃSKA
w Warszawie, centrala Nowy Świat 19.
LOSY I KLASY już sprzedajemy w cenie 1/4 zł. 10, — 1/2 — 20. — 1/1 — 40.
CIĄGNIENIE JUŻ 16 LUTEGO.
Uwaga: Zwracamy specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych. Konto P. K. O. Nr. 7192.
U NAS STALE PADAJĄ DUŻE WYGRANE.

Błyskawiczne zwycięstwo Sztekkera.
Pokonany Szabo.

Występujący w międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Zurychu mistrz świata, Teodor Sztekker, pokonał ostatnio Węgra Szabo, ważącego 150 klg., w ciągu 3 sekund.

Publiczność zgotowała Sztekkerowi

żywiołową owację.

Dzienniki zaznaczają, że tak błyskawicznego zwycięstwa jeszcze w Szwajcarji nie oglądano.

Sport w kilku słowach.

(—) W poniedziałek nadeszło pod adresem PZLA oficjalne zaproszenie od Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego dla Kusocińskiego i Walasiewiczówny na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w dniu 1 lipca. Zarząd PZLA nie będzie jednak mógł dać w obecnej chwili konkretnej odpowiedzi, ponieważ narazie nie jest jeszcze ustalonem czy Walasiewiczówna przyjedzie wkońcu czerwca czy też dopiero w lipcu do Polski.

(—) W kołach hokejowych Krakowa i Śląska panuje obecnie wielkie niezadowolenie wobec zarządzeń P. Z. H. L. w stosunku do klubów tych okręgów odnośnie zawodów o mistrzostwo Polski. Wobec powyższego kluby te noszą się z zamiarem postawienia wniosku o przeniesienie PZHL. z Warszawy do Katowic.

W poniedziałek wieczorem odbyły się na lodowisku helenowskiem pierwsze wielkie popisy w Łodzi w jeździe figurowej na łyżwach przy udziale czołowych łyżwiarzy polskich. W konkurencji par ogólny zachwyt wywołały popisy wielokrotnej mistrzyni Polski— Popowiczówny oraz b. utalentowanej Czorówny, która ostatnio przeszła specjalny terning we Wiedniu. Impreza, którą zorganizował znany w Łodzi sportowiec p. A. Sztencel, miała duże znaczenie propagandowe, gdyż pomimo iż łyżwiarze śląscy wystąpili dwukrotnie (o godz. 17 dla młodzieży i o 20) plac sportowy w Helenowie wypełniły parotysięczne tłumy

Jak się dowiadujemy, w ramach imprezy łyżwiarskiej, którą w nadchodzącą niedzielę organizuje łącznie z meczem hokejowym Łódź—Warszawa, Łódzki Klub Sportowy, wystąpi wicemistrzowska para Polski w jeździe figurowej na łyżwach Chachlewska — kpt. Theuer. W popisach mogą wziąć również udział łyżwiarze łódzcy, przyczem zapisy przyjmuje w dalszym ciągu sekretarjat ŁKS przy ul. Piotrkowskiej 174. z

W dniu jutrzejszym tj. w czwartek 8 bm. odbędzie się w lokalu ŁKS przy ul. Piotrkowskiej 174, doroczne walne zebranie Łódzkiego Związku Pływackiego, na którem będą przeprowadzone wybory nowego zarządu.

(—) W ostatnich meczach eliminacyjnych turnieju hokejowego o mistrzostwo świata, rozgrywanego w Medjolanie, odbyły się w poniedziałek późnym wieczorem dwa pozostałe spotkania: Belgja grała z Francją a Włochy z Austrją.

Pierwszy mecz przyniósł wielką niespodziankę. Bita dotychczas niemiłosiernie Belgja pokonała Francję niespodziewanie 2:0. W drugiem spotkaniu Włochy po ciężkiej walce odniosły zwycięstwo nad Austrją w stosunku 2:1.

We wtorek rozpoczęły się finały przyczem po raz pierwszy czynne były zespoły Stanów Zjednoczonych i Kanady. Obok nich w finale grają: Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Włochy, Francja i Szwajcarja.

W wyniku losowania Kanada w pierwszym meczu zmierzyła się z Francją. Forma Kanadyjczyków nie pozostawiała nic do życzenia. Atakując cały czas, Kanadyjczycy przeprowadzali piękne kombinacje i zwyciężyli w wysokim stosunku 9:0.

W drugim meczu Czechosłowacja walczyła ze Stanami Zjednoczonemi. Tempo meczu było niezwykle szybkie i siły drużyn równe. Czesi wykazali doskonałą formę. W wyniku tych zawodów ponieśli oni nieznaczną porażkę 0:1. Jedyną bramkę zdobyli Amerykanie w drugiej tercji. Wynik ten jest zaszczytny dla Czechosłowacji.

W turnieju pocieszenia dla drużyn, które nie doszły do finałów, Anglja grała z Belgją zwyciężając 3:0.

WALNE ZGROMADZENIE PZLA

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego odbyć się ma w dniach 10 i 11 b. m.

W sobotę, 10 b. m. zebranie rozpocznie się o godzinie 17-ej, a nazajutrz o 10 rano. Obrady odbędą się w lokalu Z. Z. przy ulicy Wiejskiej 11.

TRENING BOKSERÓW UNIONU.

Union-Touring podaje do wiadomości, że sekcja bokserska trenuje, w lokalu Siły, Główna 17 w dniach: poniedziałki i środy w godzinach od 19-ej.

LECZNICA
chorób
USZU NOSA i GARDŁA
ze stałemi łóżkami
Lekarze ordynujący
Dr. Imich, Dr. Wołyński
PIOTRKOWSKA 55
fr., I piętro, tel. 174-74.

Lecznica
Piotrkowska 294
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach 2 razy dziennie
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Skrzynka do listów.

W związku z umieszczeniem artykułu p. t. „Rozłam w Ch. Dem." w Dzienniku „Echo" z dnia 4-go lutego 1934 roku Nr. 33 — w myśl Ustawy Prasowej, prosimy o łaskawe sprostowanie powyższego artykułu, a mianowicie:

W Polskiem Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji na terenie Województwa Łódzkiego, żaden rozłam nie nastąpił, zaś panowie: Adam Cyrański i Antoni Harasz i inni, którzy przyłączyli się do nowo powstałego „Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego" zostali wyeliminowani z Chrześć. Dem. za samowolne poczynania, tembardziej, że omawiani Panowie uczynili to wbrew i zgody stanowisku Chrześcijańskiej Demokracji, pomimo, że składali niejednokrotnie uroczystą przysięgę na wierność sztandaru Chrześcijańskiej Demokracji. — O ile utworzyło się jakieś „Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne" to takowe nie ma nic wspólnego z Chrześcijańska Demokracją i Panowie wyżej podani nie mają żadnego wpływu na ugrupowania spod znaku Chrześcijańskiej Demokracji — co prosimy przyjąć do łaskawej publicznej wiadomości.

Z poważaniem

Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi.

WINSZUJEMY.

Jutro: Janowi i Emiljanowi
Wschód słońca 7.06
Zachód — 16.32
Długość dnia 9.26
Przybyło dnia 1.42
Tydzień 6.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 7 lutego. Loco 12,25; luty 11,79; marzec 11,83; kwiecień 11,90.

Liwerpool, 7 lutego. Loco 6,51; luty 6,22; marzec 6,22; kwiecień 6,21.

Brema, 7 lutego. Loco 13,40; marzec 12,75; maj 12,90; lipiec 13,07.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej przeważał nastrój mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 42,75; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 53,75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 108,75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 113,00; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 58,75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 55,75; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 66,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 57,63; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1925 r. 42,50; Listy Zastawne Tow. Kredyt. Ziemsk. w Warszawie 41,75; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 51,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 59,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 54,50; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 41,00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 87,75; Lilpop 11,00; Starachowice 10,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 7 lutego. Ogólny obrót 2.71[illegible] tonn, w tem żyta 1.735 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 7 lutego. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 14,75; mąka żytnia gat. II 55—70 proc 17,5 tonny 20,00. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 14,50—14,75; pszenica 17,25—17,75; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. z workiem 21,00—22,50; razowa 0-95 proc. z workiem 17,00—18,00; mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,75—34,50.

KOMUNIKATY.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

Podajemy do wiadomości Szanownych Kolegów iż w czwartek, dnia 8 lutego r. b. o godz. 7.30 w sali Związku, Piotrkowska 1[illegible] kpt. pilot Franciszek Witakowski wygłosi wykład na temat: „Rozwój techniczny lotnictwa i obecny stan oraz użycie lotnictwa w wojnie".

Zarząd wzywa Kolegów do przybycia na ten wykład.

DAWNA I OBECNA KULTURA ASYRYJSKICH CHRZEŚCIJAN.

Zapowiedziany odczyt prof. D. Javara, brata księcia Malika Kahila o narodzie asyryjskim, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, boć przecież nam, Polakom, którzy pod knutami trzech zaborów przebyliśmy zgórą wiek, niedola każdego narodu jest bardziej zrozumiałą i bardziej takiemu narodowi współczuć, a i rozumieć go potrafimy.

Asyryjczycy są jednym z najstarszych kulturą narodów, który już w 3-cim wieku po Narodzeniu Chrystusa przyjął chrześcijanizm i żył, od chrześcijańskiego świata odcięty, wśród dzikich band mahometańskich Kurdów i Arabów, przez nich krwawo prześladowany. Najokropniejszy los przypada na czas wojny światowej.

Wspomniany odczyt zostanie przetłomaczony z angielskiego na język polski.

Prelekcja ta odbędzie się w nowym lokalu Polskiej YMCA przy ul. Piotrkowskiej 86 (front, III-e piętro) dziś, t. j. w środę o godz. 20-ej.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

7,594 OBIADÓW DZIENNIE..

Z kontynuowanej przez Komitet Lokalny Funduszu Pracy m. Łodzi akcji pomocy dla bezrobotnych w formie wydawanej w 12 kuchniach ciepłej strawy obiadowej korzystały wedle stanu w dniu 31 stycznia r. b. ogółem 3142 rodziny o łącznej liczbie 7594 osób. Ilość wydawanych obiadów dziennie wynosi 7594.

Ponadto 3021 rodzinom wzamian obiadów wydawano talony żywnościowe na artykuły pierwszej potrzeby.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1,00; 5,20; 7,15; 8,05; (Widzew 10,25; 13,00; 14,20; 16,30 17,40; 18,40 20,55 21,40
DO WARSZAWY: 19,30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8,08.
DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,33; 12,42; 16,0[illegible] 19,35; 22,08.
DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1,30; 9,00; 12,57 16,33; 21,25.
DO WARSZAWY: 2,15 (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13 19,56.
DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 5,30; 14,10; 18,10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20,08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Ivar Kreuger.
Teatr Popularny — Hotel Imperial.
Tabarin — Występy artystyczne i dancing.
Adria — Miss Flora.
Amor — I Romans sekretarki. II Pierwszy pocałunek.
Capitol — Kawalkada.
Casino — Przygoda na Lido.
Corso — Stracony ekspress.
Czary — I Sabra. II. Tajemnica hotelu.
Grand-Kino — Piękny jest świat.
Metro — Miss Flora.
Palace — Testament d-ra Mabuze.
Przedwiośnie — King Kong.
Rakieta — Miłość w aucie.
Roxy — Za dwa pocałunki.
Sztuka — Sekret kobiety.
Zachęta — I. Pieśń serca. II. Pozwólcie nam żyć.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

Co zgotować jutro na obiad?

Zacierki ze słoniną, pieczeń wieprzowa z kapustą, naleśniki z serem.

Banknot na sprzedaż.

Dowody ludzkiej głupoty.

Prasa londyńska donosi o zabawnem wydarzeniu, snując z niego najróżniejsze wnioski,

o głupocie ludzkiej.

Pewien mieszkaniec Wellingtoncough zawarł zakład z kilkoma przyjaciółmi, na mocy którego umieścił w oknie wystawowem swego składu banknot 10-szylingowy (około 15 zł.) z uwidocznioną ceną 2 pensów (25 gr.). Kartka; do której był przypięty banknot, oznajmiła że jest to banknot prawdziwy, że można go nabyć za 2 pensy i że cena wyznaczona

odpowiada prawdzie.

Po 14 dniach, w czasie których banknot był wystawiony na widok publiczny, wiele osób zgłaszało się po „informacje", a dowiedziawszy się, że informacyj się nie udziela gdyż objaśnienie wystawione w oknie wystawowem jest jasne i zrozumiałe, wszyscy wychodzili uśmiechając się i rezygnowali „z zakupu".

„Musi w tem być tryk, choć go na pozór nie widać" myśleli prawdopodobnie, albo też czuli się tak uczciwi, że nie chcieli za 25 gr. nabywać tego,

co warte 15 zł...

Tajemnicy nie wyjaśniono natomiast zakład został wygrany przez znakomitego znawcę psychiki ludzkiej. Prasa przypomina równocześnie, że kilka lat temu, z podobnych przyczyn jakiś jegomość stanął wpobliżu jednego z mostów londyńskich trzymając w ręku tacę, na której leżało kilka sztuk złotych suwerenów. „Cena zakupu" była jeden penny za sztukę. Ludzie się przyglądali, uśmiechali, kiwali głową **i szli dalej.** Jeden tylko zatrzymał się, by nabyć jedną sztukę, oświadczając, że jego dzieciak będzie miał świecidełko do kulania po podłodze...

„Klub przyjaciół potwora Loch-Ness".

Osiem nagród za schwytanie węża morskiego.

Potwór z Loch - Ness jest ciągle jeszcze ośrodkiem zainteresowania w całej Wielkiej Brytanji. Niema dziś dnia, ażeby dzienniki nie przynosiły długich sprawozdań z jeziora szkockiego. Sceptycy zamilkli, zblamowali się i

teraz się wstydzą.

Niema bowiem już na Wyspach Brytyjskich człowieka, któryby wątpił o istnieniu potwora, którego przecież sfotografowano, reprodukowano w miljonach egzemplarzy gazet. Uchwycono go na zdjęciu tylko od tyłu, przyczem grzbiet wystający nad wodą mało różnił się od grzbietu hipopotama. Niemniej jednak fotografja potwierdziła fakt ukrywania się tajemniczego mieszkańca w Loch-Ness. Fotograf dostał od towarzystwa zoologicznego w Londynie

100 funtów szterlingów.

Na brzegach jeziora powstał jakby obóz wojenny. Zbudowano niezliczone baraki, gdyż hotele nie wystarczyły na pomieszczenie turystów i ciekawych, którzy chcą ujrzeć bestję.

Wielu zwabiła cena nałożona na głowę potwora. Istnieje już osiem różnych nagród, ufundowanych przez różne instytucje. Dwie nagrody ustanowiły za schwytanie potwora, dla zwierzyńca które zastrzegły sobie prawo pokazywania go publiczności. Suma tych dwu nagród wynosi 120.000 zł. ale opłaciłaby się ich twórcom. Trudno bowiem wyobrazić sobie, na czem tak możnaby dziś więcej zarobić, niż na pokazywaniu sławnej już w całem świecie bestji.

W Londynie powstał „Klub przyjaciół potwora Loch-Ness". Członkowie klubu założyli **gwałtowny protest** przeciw projektom zabicia potwora. Rozważają też utopijną narazie myśl osuszenia jeziora i schwytania w ten sposób mieszkańca. Osuszenie jeziora jest niewątpliwie możliwe. Ale trzeba odrazu dodać, że jezioro Loch-Ness ma 30 km. długości i w jednem miejscu 10 km. szerokości. — Trzebaby więc ogromnych środków finansowych do przeprowadzenia takiej pracy, środków, których klub nie posiada, a których nikt nie chciałby wyłożyć na cel tak mało produktywny. Osuszenie jeziora musiałoby

potrwać kilka lat.

Narazie niewiadomo czem jest tajemniczy potwór, czy potomkiem ssaków przedpotopowych, czy nieznanem zwierzęciem morskiem. Faktem jest tylko, że nietylko w Wielkiej Brytanji, ale na całym świecie wzrosło zainteresowanie zwierzętami z dawniejszych epok geologicznych ziemi.

Z Ameryki np. donoszą o odkryciu w Cumberland groty, pełnej szkieletów zwierząt przedhistorycznych, rzadko spotykanych w takiej ilości na jednem miejscu Grota wygląda na cmentarz gdzie przychodziły zwierzęta, czując zbliżającą się śmierć. Badanie szkieletów wykazało, że były to zwierzęta z końca t. zw. trzeciorzędu, które żyły mniej więcej 2 miljony lat temu.

PODSŁUCHANE.

KWALIFIKACJA.

— Pan nie nadaje się zupełnie na tę posadę. Pan nie ma pojęcia o moim interesie.

— Nie mam pojęcia? Ja jestem przecież zaręczony z pańską sekretarką.

W KAWIARNI.

Chemik: — Od kilku lat myślę nad syntetyczną produkcją trunku, zwanego winem, bez winogron.

Właściciel składu win: — A czy istnieją wogóle na świecie wina z winogron?

Z łyżwiarskich mistrzostw Słowiańszczyzny w Warszawie.



W Warszawie odbyły się dwudniowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Słowiańszczyzny w jeździe szybkiej i figurowej. Przyniosły one wielki sukces za wodnikom polskim, którzy obsadzili wszystkie pierwsze miejsca, za wyjątkiem jazdy figurowej panów. Zdjęcie przedstawia mistrzynię Polski i państw słowiańskich Lenę (z prawej) oraz jej rywalkę mistrzynię Czechosłowacji Bergerovą.

Łóżka dla chorych w korytarzach szpitala.

Liczba obłąkanych w Paryżu wzrasta...

Paryż ma nowy kłopot. Z każdym miesiącem wzrasta w stolicy Francji liczba obłąkanych i chorych umysłowo. W czasie ostatniej sesji rady miejskiej miasta Paryża zastanawiano się poważnie nad tym

groźnym problemem.

W roku 1921 departament Sekwany liczył 4.441.681 mieszkańców wśród nich 13.309 chorych umysłowo. W roku 1928 departament Sekwany liczył 4.628.637 mieszkańców i 14.257 chorych umysłowo

W roku 1933 departament Sekwany liczył już **17,000 chorych umysłowo.**

Ten nieustanny wzrost liczby chorych umysłowo tłumaczą kryzysem gospodarczym. Wszystkie zakłady dla umysłowo chorych w Paryżu są przepełnione. Niebezpieczeństwo wzrasta tem bardziej że liczba wyleczonych zmniejsza się nieustannie. W czasach przedwojennych i w niektórych okresach powojennego dobrobytu rodziny mogły same opłacać taksy za pomieszczenie chorych w zakładach lub też utrzymywać chorych w swoim domu. Obecnie wszyscy oddają chorych do zakładów państwowych, na koszt państw. Z drugiej strony lekarze obawiają się wypuszczać z zakładów wyleczonych chorych, aby w dzisiejszych ciężkich warunkach życia nie popadli znów w jeszcze groźniejszy stan choroby.

W paryskich zakładach dla umysłowo chorych przepełnienie jest tak wielkie, że w ostatnich czasach ustawiono łóżka dla chorych na korytarzach, w łazienkach i salach zebrań.

Rada miasta Paryża postanowiła więc wybudować **nowy wielki zakład** dla umysłowo chorych, a nadwyżkę chorych oddać do zakładów prowincjonalnych.

12 miesięcy - 12 przepowiedni.

Mądrości starej książki.

Przeważnie każdy człowiek zawsze jest rad cośniecoś o sobie usłyszeć i dowiedzieć się. Nasi pradziadowie nie różnili się pod tym względem od nas. W starych kalendarzach sprzed prawie dwustu lat, znajdujemy chciwie przez ówczesnych czytelników wyczytywane

przepowiednie o ludziach,

zależnie od miesiąca ich urodzenia. Te przepowiednie zaciekawią napewno i czytelników dzisiejszych. Tak więc stara, o pożółkłych kartach książka powiada o dzieciach, urodzonych:

W STYCZNIU

— że pamięć dobrą miewają i dobre ingenia, za dowcipem do bogactwa dochodzą, dobra po zmarłych krewnych dostawają, a osobliwie dzieci męskiej płci. Pozatem — bywają smutni i melancholiczni, w naukach się kochający. W młodych leciech się żenią. W 30 lat przychodzą do lepszego bytu. Córka, która się na ten czas urodzi,

bywa chytra.

Od wody niebezpieczeństwa tej strzedz trzeba, pierwszego męża pozbędzie, a od czworonogiego zwierzęcia szkodę podejmie (czyli dozna).

W LUTYM

synowie — bywają do nauki skłonni, śmieli, chytrzy, nie wierzą nikomu, tylko sami sobie wierzą, z swojej się umiejętności chlubią, wiele wędrujący aż do bogactwa przez cudzoziemców przechodzą. Córka — gniewliwa i zwadliwa, przyjemna jednak u ludzi, pierwszego męża utraci, ale z lepszym swoim zyskiem.

MARZEC.

Dzieci — bywają serdeczne, śmiałe i wstydliwe; u wielkich panów wielką łaskę mają, i do wielkich urzędów przychodzą, z wielką jednak inszych zazdrością, niełaską, niechęcią i gniewem.

KWIECIEŃ.

Dzieci — mają skłonność do roli i do gospodarstwa, bywają weseli, muzyke radzi miłujący, w skrytych i tajemnych naukach się kochają. Żartobliwi, do białych głów mało szczęścia mają. Bywają skąpi i bogaci.

MAJ.

Mają chęć do mądrości i nauk. Rachmistrzami i pisarzami bywają. Zbierający pieniądze, ale niedługo je zatrzymują. Gniewliwi i płaczliwi.

CZERWIEC.

Dzieci bywają — wielkiego i bystrego dowcipu, lubują się w piękności. Miewają szczęście ale nie stateczne.

LIPIEC.

Dzieci — skłonne do dobroci, sprawiedliwości i prawdy, bywają pańskiego umysłu, serdeczne i śmiałe, w robotach się kochają.

SIERPIEŃ.

Roztropne, łaskawe, dobre do kupiectwa, pisarstwa i duchowieństwa mają. Dworu i wielkich panów niech się strzegą.

WRZESIEŃ.

Ludzie w tym miesiącu urodzeni, bywają cudni, ochędożni, piękność miłujący, w naukach się kochają.

PAŹDZIERNIK.

Rodzą się w tym miesiącu dzieci krnąbrne, nieposłuszne, swawolne, gniewliwe, chciwe, łakome, skąpe, szczęście mają w górach kruszcowych.

LISTOPAD.

Dowcipne, mądre, do duchowieństwa skłonne. Wiele jednak chorują i niebezpiecznie — na głowę i kolkę.

GRUDZIEŃ.

Krnąbrne, ponure, melancholiczne, do smutku, przysięgania i przeklinania skłonne, do robót ciężkich sposobne.

Takie to przepowiednie o miesiącach urodzin zawierają stare księgi sprzed setek lat. Ale może i dzisiaj sprawdzi się słuszność starych przepowiedni?

Karjera hiszpańskiej tancerki.

Piękna żona marszałka

Spopielony dowód zdrady.

Znany z wojny francusko-niemieckiej marszałek Bazain, będąc młodym oficerem, uczestniczył w wojnie algierskiej. Sztab francuski znajdował się w Tlemsen, oddalonym od wybrzeża Morza Śródziemnego prawie o 150 kilometrów. W tem miasteczku był hotel z restauracją, stanowiący jedyną atrakcję oficerów, tem bardziej, że młodzież zainteresowała się

córką właścicielki

— młodą pięknością hiszpańską imieniem Soledad.

Wszyscy wojskowi byli w niej po uszy zakochani; jej wspaniałe, pełne temperamentu tańce, jej słowiczy śpiew wyprowadzały mężczyzn z równowagi. Lecz seniorita była niedostępna. Wśród licznego grona wielbicieli znajdował się także elegancki oficer,

o 16 lat starszy od niej,

który pokochał ją prawdziwą, głęboką miłością. Poważny adorator chciał się z Hiszpanką ożenić, na co nie dały zezwolenia władze wojskowe ze względu na pochodzenie panny Soledad. Rozkochany Francuz nie zrezygnował jednak z życia osobistego, przeto po naradzeniu się z miejscowym biskupem zdecydował się do oddania Hiszpanki do klasztoru w Marsylji, utrzymywanego przez zakonnice.

Wobec drogiego utrzymania w zakładzie oficer nie był bogaty), zbierał on każdy grosz ze swej skromnej pensji, płacąc za uroczą Soledad Rozumna i utalentowana przyszła żona wojskowego w szybkim czasie ukończyła szkołę i wyszła za niego zamąż.

Bazain, w międzyczasie został marszałkiem za zasługi położone w Algierze, na Krymie i Meksyku.

Po ożenku Bazaina, cały Paryż nie przestawał się interesować jego małżonka, która

została przedstawiona dworowi.

Cesarzowa Eugenja, także Hiszpanka, przyjęła ją nadwyraz gościnnie, nie mówiąc już o Napoleonie III, który płaszczył się na widok pięknych kobiet.

Minęło lat dziesięć.

Cesarz Napoleon w tym czasie przedsięwziął nowy plan: stworzyć cesarstwo Meksykańskie i osadzić na tronie brata cesarza austrjackiego Maksymiljana, ożenionego z belgijską księżniczką Charlottą. Niestety, następstwa były okropne, bowiem po trzech latach panowania Maksymiljan został rozstrzelany przez rewolucjonistów a cesarzowa Charlotta dostała pomieszania zmysłów. Naczelne dowództwo wojsk francuskich przypadło Bazainowi. Chcąc nie chcąc, generał musiał się rozstać ze swą małżonką, która bardzo ubolewała nad swoją samotnością.

Piękna Soledad była jeszcze młoda i cieszyła się wielkiem powodzeniem lekkomyślnego dworu drugiego cesarstwa. O jej względy ubiegało się wielu mężczyzn, zachwycając się, szepcząc jej namiętne wyznania. — A mąż był tak daleko..

Wprawdzie od męża przychodziły listy i rozmaite podarunki. Urocza Hiszpanka nie przestała kochać męża, czując dla niego wielką wdzięczność za wszystko, co dla niej zrobił.

Lecz młodość, samotność, hiszpańska krew, oraz miłe otoczenie zrobiły swoje...

Generałowa poczęła zlekka flirtować i w chwili porywu napisała kilka listów do mężczyzny, wyróżnianego przez się. Los chciał, że płomienne listy wpadły w ręce żony wielbiciela Soledad; przez zemstę wysłała je na adres Bazaina do Meksyku, o czem zawiadomiła autorkę listów kilkoma słowami.

Wiarołomna żona przeczytawszy to była jakby piorunem rażona. Całe jej życie mogło przepaść i to wszystko przez maleńki przelotny flircik. Trzeba było ratować życie, związane z ukochanym człowiekiem. Jak zapobiec złomu? W tej bezgranicznej rozpaczy młoda kobieta zdobyła się

na szalony krok.

Zwróciła się do cesarza, który rad z jej przybycia, przyjął ją natychmiast

Piękna Soledad, przejęta bólem, padła przed nim na kolana. Napoleon zaskoczony tem, z trudem uspokoił ją, dowiadując się szczegółów. Hiszpanka opowiedziała mu wszystko.

Cesarz wezwał do siebie dyżurnego adjutanta i polecił, aby zawiadomił władze morskie o następującym rozkazie:

— Natychmiast wysłać statek szybko bieżny, by dogonił poprzedni okręt. wiozący pocztę do Meksyku, i przywiózł spowrotem całą korespondencję adresowaną

na nazwisko Bazaina.

Rozkaz został wykonany, lecz sytuacja staje się beznadziejna. Było rzeczą niemożliwą do wykonania, aby wysłany statek mógł dogonić poprzedni, ponieważ dzieliła je zbyt wielka przestrzeń.

Wszystko skończone... Nieszczęście nieuniknione.

Dumna Hiszpanka nie może przeżyć swej hańby.

Wróciła do willi pod Paryżem, zamknęła się w sypialni i zakazała kogokolwiek wpuszczać do siebie.

Dnia następnego przyjechał oficer z Meksyku z listami i podarunkami od męża.

Tknięta złem przeczuciem służba wyłamała drzwi. Na łożu leżała Soledad Bazain martwa. Popełniła samobójstwo.

W kilka dni po tragicznym wypadku, dwaj adjutanci po drugiej stronie oceanu, segregując otrzymaną na imię naczelnego wodza korespondencję, zauważyli związaną paczkę listów, napisanych znanym im charakterem pisma generałowej. Lecz cóż to? Listy te nie były skierowane do Bazaina.

Krótki dopisek wyjaśniał pochodzenie korespondencji.

Naradziwszy się między sobą, oficerowie wrzucili do pieca wszystkie listy obrażające godność ich pani, a mające przysporzyć goryczy ich dowódcy. Czekali u kominka, dopóki ostatni list nie zamienił się w popiół.

J. K.

11-ta rocznica milicji faszystowskiej.



W całych Włoszech obchodzono w tych dniach uroczyście 11-tą rocznicę utworzenia milicji faszystowskiej. Zdjęcie przedstawia Mussoliniego, dokonywującego przeglądu oddziałów milicji na placu Sieneńskim w Rzymie,

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Zwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.